

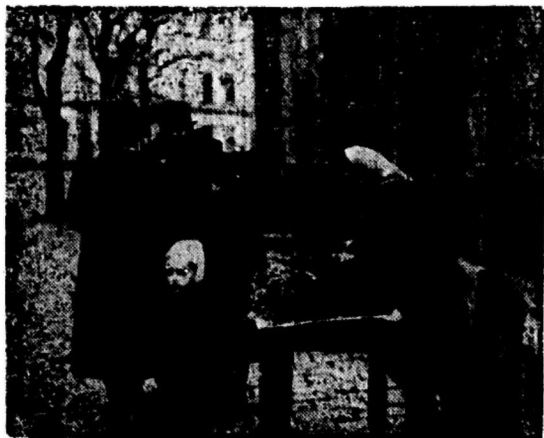


# Maty TYGODNIK

Rok VI.

Gorzów Wlkp., niedziela 18 marca 1951 r.

Nr 9



Palmy na niedzielę ostatnią w W. Poście.

## W Palmową Niedzielę

Słońce tego dnia wstało jakby wcześniej i jaśniało cudownym blaskiem. Czarna ziemia wchłaniała w siebie wilgoć lekkiego wiosennego poranka i piła rosę z runi traw. Marysia obudziła się wcześniej. Wyjrzała przez okno na świat budzący się do życia i uśmiechnęła się. Wnet jednak spoważniała. Oparła jasną główkę na dłoni i patrzyła na pola rozciągające się jak nieskończoność. Z drugiego pokoju doleciało ją ciche wołanie. Bez namysłu ruszyła w tamtą stronę.

Wchodząc powitała chorą mamusię. Usiadła następnie na krześle i wpatrywała się długo na jej wychudłe ręce. Jej dziecinna twarzyczka stawała się poważną, skupioną i pełną cierpienia.

— Marysiu — odezwała się cicho mamusia. — Czy wiesz jaki jest dzisiaj dzień?

— Tak mamusiu. Dzisiaj jest niedziela palmowa i ósma rocznica śmierci tatusia. Pamiętam mamusiu o wszystkim. Kupiłam śliczną palmę i pójdę do kościoła pomodlić

się za ciebie i tatusia. Powiedz mi tylko mamusiu, na jaką pamiątkę obchodzi się niedzielę palmową?

— Dobrze dziecko. Opowiem ci. Niedziela palmowa ma nam przypominać triumfalny wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy. W chwili gdy Pan Jezus wjeżdżał do miasta, ludność rzucała gałązki pod stopy Jezusowe i śpiewała Mu: „Hosanna Synowi Dawidowemu“. Było to krótko przed ukrzyżowaniem. Na tę pamiątkę święcimy palmę.

— A teraz dziecko ubierz się i idź do kościoła.

Marysia po Mszy św. wracała prędko do domu. Spieszyła się do mamusi. Chciała jej opowiedzieć o całej uroczystości w dzisiejszą niedzielę. W ręce trzymała poświęconą palmę przybraną w jedlinę i przewiazaną wstążką. Twarz miała zaróżowioną, oczy jej się świeciły do słońca i pól. Weszła na polną drogę wijącą się pomiędzy zagonami, na których bieliła się jeszcze w niektórych miejscach zimowa pleśń. Przy drodze stała mała kapliczka, a w niej Madonna z Dzieciątkiem na ręku. Marysia zawsze lubiła przychodzić do tej kapliczki wiosną z naręczem kwiatów. Patrzyła na uśmiechniętą Twarz Bożej Rodzicielki, na małe niewinne Dzieciątko i modliła się wtedy długo, bo wiedziała, że ta Pani musi ją wysłuchać. Inaczej nie uśmiechałaby się tak do niej.

Marysia uchyliła drzwiczki w kapliczce i weszła do niej. Chłodno tu było i dość ciemno powodu zbyt małych okienek. Marysia położyła palmę na stopniach przed ołtarzykiem i zaczęła się modlić. Dziwnie się Marysia modliła. Nie tak jak zwykle modłą się dzieci. Marysia kochała Matkę

Przenajświętszą, dlatego przyszła Ją prosić o zdrowie dla mamusi. Opowiadała Jej wszystkie swoje troski tak, jak swojej mamusi. Powiedziała Jej na końcu, że Ją bardzo kocha, że kocha również Jej syna, który miał niebawem zawisnąć na krzyżu.

Kiedy wychodząc z kapliczki, rzuciła jeszcze raz spojrzenie na Matuchną Bożą, wydało jej się, że widziała uśmiech na Jej Twarzy. Taki miły ale bardzo smutny uśmiech. Marysia biegła teraz szybko do domu. Chciała powiedzieć mamusi, że się za nią modliła w kapliczce. Tuż przed chatą zatrzymała się. Mamusia stała w oknie uśmiechnięta, spoglądając na pola i ogród.

— Mamusiu! — zawołała Marysia. — Prędko wbiegła do pokoju i objęła mamusię za szyję.

— Piękna niedziela. Widzisz, że już są stokrotki.

— To Pan Jezus, mamusiu, przechodził tędy, i pod Jego stopami wychylały się kwiatki.

Słońce zaglądało im w oczy skąpane w perlistej rosie.

J. L.



Zbawiciel: „Dla ciebie, moje dziecko“.

## Dzieci winszują

### IMIENINY OJCA

Gdybym ja mogła, tak, jak pragnę szczerze,  
Samo bym szczęście niosła ci w ofierze,  
Róże bym tatku słała ci pod nogi  
I wszystkie ciernie usuwała z drogi.  
Lecz nie mam władzy, by ściągnąć na  
ciebie,

Promysek słońca, co świeci na niebie,  
Ani z twej drogi nie usunę cierni  
I tylko mogę kochać cię najwierniej  
I być ci, tatku, pociechą, osłodą,  
I służyć chętnie całą siłą młodą,  
Niech dziś życzenia zamknę w jednym  
słowie:

Niech ci Bóg, tatku, da siły i zdrowie,  
Będę prosiła twojego Patrona,  
By ci dał szczęście wśród nas, dzieci grona,  
Abyś zbierając pracy swojej plony,  
Od Pana Boga był błogosławiony!

P. W.

\* \* \*

Tatku, synek twój malutki  
I maleńkie ma serduszko,  
Więc też wierszyk powie krótki,  
Lecz przytupnie mocno nóżką,  
I zakrzyknie z całej siły:  
Niech nam żyje tatuś miły!

P. W.

\* \* \*

O, mój tatusiu, tatku jedyny,  
Jak jeszcze dziecko, nikłe me czyny,  
Lecz już w mym sercu drżą ideały,  
Kochając ciebie, kocham kraj cały  
I nigdy, nigdy, tatusiu drogi,  
Syn twój z tej prostej ścieżki nie zbroczy  
Ominę wszelkie złych dróg rozłogi,  
Bym ci mógł śmiało spoglądać w oczy.  
Tyś mnie kraj kochać uczył za młodu  
I cenić uczyłeś co nasze, miłe,  
Jam częstką twoją, częstką narodu,  
Więc budzę sobie wolę i ideę,  
Nic mnie, tatusiu, nic nie odstraszy,  
Chcę służyć Bogu i Polsce naszej.  
W darze ci składam, dziś w dniu imienia  
Te wszystkie święte me przyrzeczenia.

P. W.

# WŁÓCZNIĄ PRZEBITY

Dzwonią dzwony, wiatr chorągwie wydyma,  
rozmodlone „Alleluja“ w niebo płynie — —  
za księżym głosem lud nabożnie śpiewa  
Zmartwychwstałemu w pokłonie.

Słońce twarz złotą nisko pochyla  
nad siwą głową kapłana — —  
o błogosł wiona święta chwila:  
radosne Zmartwychwstanie Pana!

Dzwonią, dzwonią coraz głośniej  
katedralne dzwony:  
„Alleluja, Alleluja“ — jakby we śnie  
płyną śpiżu tony.

Ponad wyniosłe kościoła szczyty  
śpiew ulatuje Bogu Ojcu miły:  
Zmartwychwstał włócznią przebity  
pełen mocarnej, niezmożonej siły.

Maria Dzierżyńska.

## „PISANKI“

Do różnorodnych przygotowań przed-  
świątecznych na radosne Święta Wielka-  
nocne należy również barwienie jaj. Ma-  
lowane jajka względnie „pisanki“ są wiel-  
ką ozdobą każdego „święconego“.

Istnieją różne sposoby kolorowania jaj.  
Można użyć barwników naturalnych jak  
łuski cebuli, żdźbła oziminy, listki szpi-  
naku, kawałki buraków itd., które wrzu-  
ca się do gotującej wody i w tych roz-  
czynach gotuje się jajka aż do odpowied-  
nie intensywnej barwy. Używając bar-  
wników, które znajdują się w sprzedaży  
należy stosować się do podanych wska-  
zówek.

Kto chce mieć jajka bardziej artystycz-  
ne i umie rysować, może za pomocą kwa-  
su solnego (pół kwasu pół wody), macza-  
jąc w nim zwykłą stalówkę, wydobyć z  
barwionych już jaj piękne białe desenie,  
rysując je na podstawie ornamentów lu-  
dowych, lub posługując się własną fan-  
tazją. Ten rodzaj ozdabiania jaj jest starą  
sztuką ludową.

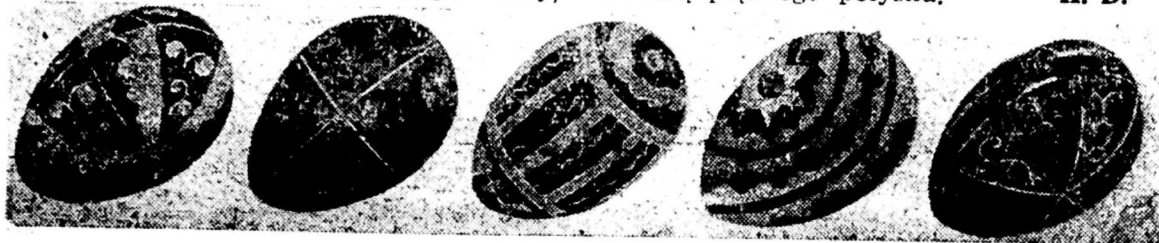
Innym sposobem ozdabiania jaj, to czer-  
panie wzorów wprost z przyrody. Miano-  
wicie, gdy na nie barwionych jajkach po-  
łożycie delikatne listeczki lub żdźbła tra-  
wy, owiążecie jajka mocno tiulową szmat-  
ką i zanurycie w ciepły roztwór farby,

powstaną na jajkach zabarwionych sub-  
telnie, białe wzory roślinne.

Właściwe „pisanki“, najładniejsze i naj-  
bardziej związane z tradycją i zwyczajami  
naszych Święt Wielkanocnych, wyma-  
gają więcej trudu i trzeba mieć wosk do  
dyspozycji, żeby móc je wykonać. Przed  
barwieniem pokrywa się jajka płynnym  
woskiem w którym rysuje się szpilką róż-  
norodne wzory. Jajka takie barwi się na  
zimno. Płaszczyzny pokryte woskiem nie  
przyjmują farby. Wosk zeszkrobuje się po-  
tem nożykiem, a jego resztki usuwa się,  
owijając jajka ciepłą, suchą ścierką. Do  
rozgrzewania wosku i pisania najlepiej  
nadają się tak zwane „pisaki“, jednakże  
w braku takiego przyrządu można pora-  
dzić sobie w sposób bardziej prymitywny,  
osadzając jakąś starą łyżkę w rękojeści,  
któraby nie podlegała rozgrzewaniu wzgl.  
zapaleniu, (choćby np. w marchwi) i pod-  
suwając pod łyżkę z woskiem zapaloną  
świecę.

„Pisanki“ to także wytwory sztuki ludo-  
wej, i w niektórych okolicach Polski jak  
w Łomżyńskim, Łowickim wykonywane  
są bardzo artystycznie.

Wszystkie jajka, barwione według wy-  
żej podanych opisów, należy posmarować  
skórką słoniny, kiedy są jeszcze ciepłe, a  
nabiorą pięknego połysku. H. D.



## IRENKA

Wieczorem mamusia zachorowała i na-  
zajutrz już wstać nie mogła. Sąsiadka dobra  
i uczynna, pani Tekla, zaopiekowała się  
chorą i zajęła się u niej gospodarstwem.  
Po śniadaniu tatuś pojechał do Warszawy,  
aby załatwić kilka ważnych spraw, a dziew-  
czynki poszły do szkoły. Pani Tekla zaś

posprzątała i ugotowała obiad. Gdy po  
trzygodzinnej nauce dziewczynki wróciły  
do domu, obiad był już gotów i bardzo im  
smakował. Mała Wandzia — jak to Wan-  
dzia, zaraz po obiedzie pobiegła na pod-  
wórze ze swym kółkiem bawić się z kole-  
żanką Elzusią, lecz dziesięcioletnia Irenka

— o, to zupełnie co innego, gosposia to już z niej nie lada, zmyła talerze, dla tatusia obiad w rondelkach wstawiła do piecyka, podała mamusi szklankę gorącej herbaty, a potem zapytała:

— Może mamusi poczytać trochę?

— Dobrze, Irenko! Bardzo proszę!

I Irenka zaczęła czytać; czytała powoli, wyraźnie, uważając na znaki przystankowe. Przeczytała z „Małego Tygodnika“ wierszyk, powiastkę jedną i drugą, a gdy skończyła, mama rzekła:

— Dziękuję ci, córeczko! Słuchałam cię z prawdziwą przyjemnością. Bardzo ładnie już czytasz, Irenko!

— A widzi mamusia — nauczyłam się czytać na „Małym Tygodniku“. M. Ch. S.



### Kochane dzieci

Przed Wielkanocą jeszcze przysłemy najpilniejszym i najlepszym dzieciom nagrody. A święta zapasem. Chciałbym żeby tych nagród było jaknajwięcej. Ciekaw jestem kto też otrzyma nagrodę? Zabierzcie się do pracy na wyścigi. Chciejcie jak najlepiej odpowiedzieć na podane tematy.

A teraz jeszcze jedno.

Przysyłajcie do redakcji różne zagadki, humory i rebusy.

Nie zapominaj, Rodzinko, o pracy!

Do „Naszej Rodzinki“ przyjmujemy:

**Nikodema Władysława z Sycowa.** Na pytania Twoje odpowiemy listownie. Są one bardzo rzeczowe. Za pozdrowienia dziękuję Ci serdecznie.

Pisali do nas:

**Nowacki Stanisław z Piasków.** Sprawiliś mi radość, przystępując do komunii św. w każdy piątek miesiąca. Jesteś wytrwałym chłopcem i umiesz dotrzymać słowa. Tylko ludzie o silnym charakterze, dążąc konsekwentnie do swego celu, potrafią go osiągnąć.

**Zdzicha Kołodenna z Ząbkowic.** Brawo Zdzychu. Spisałaś się bardzo dobrze na półroczu. Cieszę się bardzo. Dzieci z Rodzinki powinny być na pierwszym miejscu w nauce i pobożności.

**Szlachetka Bolesław z Piasków.** Za wiadomości o twojej parafii dziękuję bardzo.

**Chwaliboga Maria.** Napisałaś bardzo obszerny i szczery list. „Kończysz siódmą klasę i nie wiesz co dalej robić.“ Radziłbym Ci dobrze zastanowić się nad swoimi

zdolnościami, następnie przenieść je na płaszczyznę własnych upodobań. **Musisz** się jeszcze poradzić rodziców. Ja nie wiem jakie masz uzdolnienia i zamiłowania, więc mi trudno dać konkretną odpowiedź. Napisz do nas o swojej decyzji. Podzielim Twą radość z powodu odnalezienia tatusia. Daj Boże by prędko wrócił do was.

**Wójtowicz Władysław** z Bezzrecza. Pisałem Ci już Władziu, że otrzymasz brakujące numery.

Dziękuję wszystkim serdecznie za listy i pozdrowienia. Opracowane tematy, które nadsyłacie zostaną wkrótce ocenione. Najlepszym przydzielimy nagrody.

### KTO ZGADNIE?

W zbożu rośnie taki kwiat,  
co to niebu kolor skradł.  
Gdy obrócisz litery z dwóch boków,  
popłynie wodą głęboką.

### ZAGADKA

Sam nie widzi drugim pokazuje  
Niemy i głuchy a odległość czuje.

### Szarada

I, II — rzeka —  
wypływa z góry Baraniej.  
Statki, łodzie i barki  
płyną do Gdańska na niej.

### Zagadka

Co jest lądem na wodzie a wodą na lądzie?



### Synek i mamusia.

Synek: — Powiedz mi mamusiu, która jest godzina.

Mamusia: — Za pięć minut dwunasta.

Synek: — Ależ mamusiu, — ja nie chcę wiedzieć, która będzie godzina za pięć minut, tylko która jest teraz.

### Książd i pijak.

Książd do pijaka: — Wódka jest twoim nieprzyjacielem.

Pijak: — Ale Pan Jezus kazał nieprzyjaciół kochać.

Książd: — Kazał kochać, ale nie połykać!

### Słodka minka.

Fotograf: — Proszę o przyjemny wyraz twarzy.

Klijent: — To niemożliwe... Ta fotografia będzie załączona do świadectwa ubóstwa...

### U lekarza.

Lekarz: — Kaszel pański mi się nie podoba.

Pacjent: — Innego niestety nie mam, panie doktorze.

(JJ)